

Agata Berniak-Klich  <https://orcid.org/0009-0007-8249-0363>
Uniwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki

Mierzenie się z Olbrzymem – awans społeczny kobiet oczami synów i wnuków na przykładzie *Nic się nie działo* Tomasza S. Markiewki i *Hanki* Macieja Jakubowiaka

Women's Social Advancement in Their Son's and Grandson's Narratives in *Nic się nie działo* by Tomasz S. Markiewka and *Hanka* by Maciej Jakubowiak

Abstract: The aim of this paper is to conduct a comparative analysis of women's social advancement in communist Poland based on two books: *Nic się nie działo. Historia życia mojej babki* (*Nothing Happened. Story of My Grandmother's Life*) by Tomasza S. Markiewka and *Hanka. Opowieść o awansie* (*Hanka. Story about Advancement*) by Maciej Jakubowiak. The main interpretation issue is associated with both authors – as they were raised during the period of political transformation in Poland. This experience had shaped their outlook of social advancement portrayed in said books. Based on theoretical publications (such as Pierre Bourdieu's *Distinction: A Social Critique of the Judgement of Taste* or Magdalena Szczęśniak's *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce* [*Touched. Social Advancement and Emotions in Socialist Poland*]) the author reflects on women's social standing, their advancement opportunities as well as its varying dynamic and trajectory.

Keywords: social advancement, Polish People's Republic, political transformation, women, intergenerational relationships

Streszczenie: Artykuł stanowi próbę analizy porównawczej wariantów społecznego awansu kobiet w komunistycznej Polsce na przykładzie dwóch tekstów literackich – *Nic się nie działo. Historia życia mojej babki* Tomasza S. Markiewki oraz *Hanka. Opowieść o awansie* Macieja Jakubowiaka. Istotni w kwestii interpretacji w przypadku obydwu książek stają się ich autorzy – mężczyźni dorastający w czasach transformacji ustrojowej. Ich światopogląd i doświadczenia wpływają na obraz awansu przedstawionego w tekstach. Na podstawie publikacji teoretycznych (jak np. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona* Pierre'a Bourdieu czy *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce* Magdaleny Szczęśniak) zwrócono uwagę na kwestie pozycji kobiet, możliwości awansu, jego różnych dynamik i trajektorii.

Słowa kluczowe: awans społeczny, PRL, transformacja ustrojowa, kobiety, relacje międzypokoleniowe

Wraz ze zwrotem ludowym w naukach humanistycznych i literaturze polskiej pojawiła się fala narracji poświęconych awansowi społecznemu. Kolejny, do tej pory raczej marginalizowany aspekt zaistniał w polu czytelniczej uwagi. Równocześnie da się zaobserwować także inne zjawisko, rezonujące mocno z okresem przełomu po 1989 roku, a mianowicie swoisty zwrot antyduchologiczny¹ – rosnącą popularność narracji wyzbytych nostalgii opisu lat 90. i początków XXI wieku. Na styku tych dwóch tendencji pojawia się ciekawy obszar badawczy pozwalający na przyjrzenie się wzajemnym zależnościom awansu i transformacji ustrojowej w Polsce.

Obraz dyskursu okołotransformacyjnego w naukach politycznych i społecznych różni się od tego, jaki dostarczała jeszcze do niedawna literatura piękna. Analizy oparte na danych, założeniach i skuteczności realizacji planów dalekie są od romantyzacji czasów przełomu. Powieści i reportaże opisujące tamte lata w pierwszym odruchu skreśliły jednak w stronę duchologicznej tęsknoty. Retromania na długie lata zdominowała ton narracji². Antyduchologia z kolei stara się ten monolit rozbić, aby utworzyć z niego mozaikę pełną różnych (także krytycznych) głosów. Antyduchologiczna opowieść, wywodząca się z poczucia obcości, rzuca wyzwanie stereotypom i uproszczeniom. Dorastanie w transformacyjnym chaosie, łączące się z doświadczeniami tzw. hejtu, wykluczenia, obojętności, braku wiedzy i braku języka, wpłynęło więc na silną potrzebę buntu. Ów bunt wykluczonych przejawiać się będzie na wielu płaszczyznach, mierząc się z dotychczasowym porządkiem świata w sferze hierarchiczności, stereotypizacji, a także wypowiedalności rozmaitych doświadczeń.

Z kwestią awansu klas robotniczej i chłopskiej czasów PRL-u wiąże się pewien paradoks – władza nawołująca do pokonywania barier społecznej hierarchii

¹ W literaturze polskiej ostatnich lat zaczął się wyodrębniać alternatywny wariant reprezentacji czasu po upadku komunizmu, który cechuje weryzm opisu lat przełomu, pozbawiony duchologicznej maniery. Nurt ten demitologizuje zjawisko transformacji ustrojowej, pokazując jej wpływ (zarówno negatywny, jak i pozytywny) na kształtującą się tożsamość dorastających bohaterów. Autorzy piszący w jego obrębie zwracają uwagę czytelników np. na sytuacje osób nieheteronormatywnych, dorastających w rodzinach dysfunkcyjnych czy zmagających się z problemami wynikającymi z szeroko rozumianej neuro różnorodności (zob. np. twórczość Olgi Górskiej, Aleksandry Zbroi, Doroty Kotas).

² Wśród najważniejszych przykładów znajdują się np.: *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji* (2016) Olgi Drendy, *Polski bajer. Disco polo i lata 90.* (2019) Moniki Borys, *Sex, disco i kasety video. Polska lat 90.* (2021) Wojciecha Przyłipiaka, *Ekstaza. Lata 90. Początek* (2021) Anny Gacek, *Na fali nostalgii. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte w najnowszej kulturze i literaturze popularnej* (2022) Dariusza Piechoty; reportaże: *Niedziela, która zdarzyła się w środę* (2011) Mariusza Szczygła, *Niepowtarzalny urok likwidacji. Reportaże z Polski lat 90.* (2018) Piotra Lipińskiego i Michała Matysa, *Można wybierać. 4 czerwca 1989* (2019) Aleksandry Boćkowskiej, *Dawno temu w telewizji* (2023) Kamila Bałuka oraz powieści: *Atlas: Doppelgänger* (2015) i *Zimowła* (2019) Dominiki Słowik, *Sztuczki* (2016) Joanny Lech, *Lata powyżej zera* (2017) Anny Cieplak, *Po trochu* (2017) Weroniki Gogoli czy *Taśmy rodzinne* (2019) i *Książka o przyjaźni* (2021) Macieja Marcisza.

równocześnie dążyła do bezklasowości i zrównania społecznego³. Podział klasowy, choć ciągle widoczny, był nieoczywisty, granice często trudne do wytyczenia (choć wyraźnie odczuwalne), nie tylko przez socjologów, ale nawet przez samych przedstawicieli danej grupy społecznej. Czasy transformacji ustrojowej pogłębiły te niejasności jeszcze bardziej, z jednej strony będąc okresem silnych przetasowań społecznych, z drugiej wykazując tendencje do konsolidacji istniejących struktur. Procesy demokratyzacji państwa po 1989 roku na pewno były niejednolite, odznaczały się różnymi prędkościami potencjalnego awansu (ale i możliwości degradacji), miały różną dynamikę i siłę oddziaływania w zależności od społeczności, jakiej dotyczyły⁴.

Żeby zobrazować powyższą tezę, posłużę się przykładami dwóch książek: *Nic się nie działo. Historia życia mojej babki* Tomasza S. Markiewki oraz *Hanka. Opowieść o awansie* Macieja Jakubowiaka⁵. Oba teksty zostały napisane przez osoby dorastające w czasach transformacji ustrojowej⁶. O jej wpływie na życie własne i swoich bliskich (a także na samą kwestię awansu) wypowiadają się wyraźnie i stanowczo w toku narracji. Doświadczenia te są szczególnie interesujące ze względu na miejscowości, w których autorzy dorastali. Ulokowane na peryferiach głównego nurtu zmian doświadczyły transformacji w nieco odmienny (od miast uznawanych za centra) sposób. Jak pisze Markiewka:

Nikt, z kim rozmawiałem, nie wspomina tego okresu jako wstrząsu – w dobrym czy złym tego słowa znaczeniu. Niektórzy komentatorzy polityczni uważają, że polska wieś miała w porównaniu z resztą kraju cieplejsze warunki tuż po zmianie ustroju. Inni zostali rzućeni od razu na głęboką wodę kapitalizmu, rolników wzięto zaś pod ochronę. [...] wsie takie jak Liszkowo nie odbierały transformacji ustrojowej jako nagłej rewolucji⁷.

³ Magdalena Szczęśniak w książce *Poruszeni* upatruje źródła tej praktyki w pewnej pozorności socjalizmu, który tendencjami równościowymi maskował chęć konsolidacji struktur społeczeństwa hierarchicznego. Zob. M. Szczęśniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023, s. 24.

⁴ Obrazowym przykładem takich różnic jest reportaż Bartosza Panka *Zboże roste jak las*. Por. B. Panek, *Zboże roste jak las. Pamięć o pegeerach*, Wołowiec 2024.

⁵ Obydwie książki spotkały się ze sporym zainteresowaniem ze strony czytelników i recenzentów. Książka Markiewki otrzymała nominację do Nagrody Nike, esej Jakubowiaka natomiast przyniósł autorowi Nagrodę im. Adama Włodka. Por. np. recenzja *Nic się nie działo* autorstwa Wojciecha Szota – <https://zdaniemszota.pl/4635-recenzja-tomasz-s-markiewka-nic-sie-nie-dzialo-historia-zycia-mojej-babki> (dostęp: 9.11.2024) oraz recenzja *Hanki* Karoliny Kulpy – K. Kulpa, *Spektakl awansu*, „Mały Format”, 3.04.2024, <https://malyformat.com/2024/05/spektakl-awansu/> (dostęp: 9.11.2024) lub Olgi Drendy – O. Drenda, *Ktoś. Hanka, czyli awans klasowy po polsku*, „Miesięcznik Znak” 2024, nr 3.

⁶ Tomasz S. Markiewka urodził się w roku 1986, Maciej Jakubowiak w 1987.

⁷ T.S. Markiewka, *Nic się nie działo. Historia życia mojej babki*, Wołowiec 2022, s. 171. Markiewka zaznacza jednak, że doświadczenia obszarów, na których znajdowały się PGR-y, są jeszcze innym przypadkiem, doświadczenia mieszkańców tych terenów nie pokrywają się z doświadczeniami wsi podobnych do tej, w której dorastał autor.

Z reguły o transformacji pisze się właśnie jako o „wstrząsie”, „przełomie”, „rewolucji”, czasach chaosu czy niemalże stanu wyjątkowego. Olga Drenda w *Duchologii polskiej* mówi nawet o „małym końcu dawnego świata” czy „entropii na gruzach utopii”⁸. Tymczasem okazuje się, że istniały przestrzenie, w których „nic się nie działo”. Albo przynajmniej, jak pokazuje książka Markiewki, działo się, ale w zupełnie innych, niż nasuwające się jako ewidentne, obszarach. Zatem literatura awansu społecznego obejmująca czasy transformacji prezentować może nowy, warty uwagi aspekt, mianowicie specyficzne „poczucie ciągłości”.

Pokolenia awansu – pokolenia po awansie

Obydwa teksty, mimo formalnych podobieństw – wnuk lub syn opisuje losy babci czy matki w kontekście społecznego awansu z klasy robotniczo-chłopskiej – różnią się jednak od siebie pod względem ogólnego wydźwięku i pozycji podmiotu wypowiadającego się.

Wydźwięk obydwu tekstów jest wyczuwalnie odmienny. Za tekstem Markiewki stoi konkretny zamysł, pewna misja do przeprowadzenia. Jak pisze:

Drogę ze wsi do miasta przebyły w Polsce miliony ludzi, więc łatwo to opowiedzieć za pomocą znanych klisz: powszechna edukacja, emigracja, industrializacja i proces unowocześniania kraju. Te klisze tworzą trafny opis socjologiczny, ale niewiele powiedzą o doświadczeniach, odczuciach i dylematach ludzi, którzy urodzili się na wsi w początkach XX wieku. Ich losy giną w pojęciowych abstrakcjach⁹.

W ten sposób autor wpisuje się w nurt antropologizujący historię, tak znamienny dla całego zwrotu ludowego. Czyniąc z babki główną bohaterkę wydarzeń, przyczynia się do wzbogacenia czytelników w wiedzę na temat wydarzeń i uwarunkowań do tej pory często uznawanych za mniej istotne. Ma jednak świadomość, że jest to relacja niepełna, zapośredniczona, próbuje wypełnić luki lub zarysować kontekst, przywołując inne publikacje czy badania, co jednak najważniejsze, stara się skupiać na rzeczach istotnych dla samej Anny (gdy poznajemy jej dzieciństwo, nie czytamy o polityce, dowiadujemy się za to, jakimi zabawami wypełniała swój wolny czas). U Jakubowiaka natomiast pobrzmiwają wyraziste echa resentymentu. *Hanka* stanowi formę wyznania (a może raczej przyznania się), ale jest też sposobem na rozliczenie się z przeszłością, poczuciem krzywdy i wstydem. Zabieg ten wskazuje na inspirację autora książką Didiera Eribona *Powrót do Reims*. To, co Eribon napisał o swoim ojcu, stanowi jawną paralelę do tego, jak Jakubowiak wypowiada się o matce:

⁸ O. Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji*, Kraków 2016, s. 9.

⁹ T.S. Markiewka, dz. cyt., s. 6. Kolejne cytaty pochodzące z tego wydania będą oznaczać w tekście pierwszą literą nazwiska („M”) i numerem strony.

[...] wszystko czym był mój ojciec, to znaczy wszystko, co mu wyrzucałem, wszystko, za co go nienawidziłem, ukształtowała przemoc świata społecznego. [...] Egzystencję, osobowość, podmiotowość mojego ojca określało podwójne wpisanie w miejsce i czas, które łącznie mnożyły trudy i przymusy, z jakimi musiał sobie radzić. Klucz do jego jestestwa: to, gdzie i kiedy się urodził. To znaczy czasy i miejsce w przestrzeni społecznej przesądzające o jego miejscu na ziemi, wiedzy o świecie i stosunku do świata¹⁰.

Jakubowiak jednocześnie rozumie te uwarunkowania, ale i oskarża (jeśli nie bezpośrednio Hankę, to czasy lub całościowo system). Celowe umniejszanie i poniżanie, zanim zrobią to inni (matka była nikim, nic nie osiągnęła; babcia skończyła tylko kilka klas i była despotką), mają pokazać pozorny dystans autora do własnej przeszłości. W końcowych fragmentach książki Jakubowiak jednak sam rozlicza się z intencji stojących za napisaniem eseju. Czy jest to jedynie walka o uznanie („Może sprzedaję swoją matkę, żeby pokonać kolejny etap w tym wyścigu, który nazywamy tu awansem społecznym”¹¹)? Czy może efekt gotowości na wypowiedzenie własnego doświadczenia? Na te pytania nie da się jednoznacznie odpowiedzieć, ale zbiegają się one z inną wartą rozważenia kwestią – czy jest to faktycznie historia awansu? A jeśli tak, czyjego?

W tym miejscu warto się przyjrzeć pozycji podmiotu mówiącego. Po pierwsze – w kontekście tego, kto jest faktycznym bohaterem opowieści, a więc czyj awans został opisany. Po drugie – pod względem stosunku, jaki opowiadający przejawia względem bohaterki historii. W *Nic się nie działo* odpowiedź na pierwszą kwestię otrzymujemy już w podtytule – *Historia życia mojej babki*. Sam autor usuwa się na margines, tak bardzo jak tylko jest to możliwe (informacje o własnym życiu zawiera w kilku zdaniach pojawiających się w zaledwie paru miejscach książki). Zatem awans jest doświadczeniem Anny i jej męża – najpierw osobno, migrując za pracą, potem razem wyłamali się ze schematu, działając jakby obok narzuconej przez czasy i kulturę trajektorii. Dzięki ich decyzjom i wysiłkowi kolejne pokolenia otrzymały przywilej wyboru swojej życiowej ścieżki. *Hanka* natomiast, mimo że przybiera formę szczegółowej relacji z życia zarówno tytułowej bohaterki, jak i jej rodziców (zwłaszcza matki Albiny), jest *de facto* opowieścią o jej autorze. Dokonania babki i matki nie przyniosły im samym żadnej zmiany, a tym, co spowodowało awans, było zdobycie przez wnuki-dzieci wyższego wykształcenia. Dla Jakubowiaka awans jest nieustającym wyścigiem – jeśli nie będziesz biegł, przepadniesz. Można więc odnieść wrażenie, że Hanka była osobą nieco pasywną, uskarżającą się na życiowego pecha, dlatego właśnie przekazała dalej pałeczkę w sztafecie pokoleń. Awans społeczny według Markiewki wygląda bardziej jak możliwość do wykorzystania, jest efektem siły charakteru, woli i pracowitości.

¹⁰ D. Eribon, *Powrót do Reims*, tłum. M. Ochab, Kraków 2019, s. 27.

¹¹ M. Jakubowiak, *Hanka. Opowieść o awansie*, Wołowiec 2024, s. 304. Kolejne cytaty pochodzące z tego wydania będą oznaczać w tekście pierwszą literą nazwiska („J”) i numerem strony.

Nie można jednak pominąć faktu, że możliwość awansu zawsze uwarunkowana jest czynnikami zewnętrznymi, często pozostającymi poza naszym wpływem, kontrolą i wolą. Małgorzata Jacyno w artykule *Kultury klasowe i „złoto nieklasyfikowalności”*, omawiając teorie Pierre’a Bourdieu, stawia dwa pytania: co w codzienności ludzi motywuje ich do fantazjowania o „locie” i poszybowaniu wyżej? Drugie pytanie dotyczy budulca tzw. „barier symbolicznych”, które tak często uniemożliwiają jednostkom awans¹². Te dwa pytania bez wątpienia są ciekawe i doskonale oddają różnice w omawianych tu tekstach.

U Markiewki motywacją do ruchu, zmiany wydawać się mogło poczucie własnej wartości – Anna nie chce wyjść za mąż dla wygody matki, woli wyjechać do pracy, wie, że jest w stanie sama zadecydować o kształcie swojego życia (tu dochodzi także kwestia emancypacji)¹³, choćby w niektórych tylko aspektach. Do pewnego momentu postępuje tak również matka Jakubowiaka – odnosi sukcesy sportowe, długo nie wychodzi za mąż, pracuje. Ale zderza się z ową niewidzialną symboliczną barierą, która łamie jej wolę dalszej walki (wciąż jednak samotnie wychowuje trójkę dzieci). Anna napotyka też trudności – zwłaszcza wynikające z płci. Status i pozycja kobiet determinują to, co musi, a co jej wolno, ale także to, na co władza może czy chce przymknąć oko. Babka Markiewki chwilami ulega ograniczeniom, a momentami sprawnie wykorzystuje je do swoich celów¹⁴. Wydaje się ich świadoma i to do, pewnego stopnia, daje jej kontrolę nad sytuacją. W przypadku prozy Jakubowiaka można zaryzykować tezę, że owa siła do „lotu” paradoksalnie wyzwolona została przez nieświadomość Hanki:

Nie zdawała sobie sprawy z istnienia tych niewidocznych granic, o których doskonale wie każda wykształcona i kulturalna osoba, i właśnie dlatego grubiańsko je przekraczała. A przynajmniej pozwalała swoim dzieciom chodzić tam, dokąd tylko sobie zamarzyły (J, s. 51).

Analizując stosunek opowiadających do bohatererek, należy jeszcze uwzględnić różnicę pokoleniową. Po raz kolejny rodzą się pytania. Jakie znaczenie ma to, że historie opowiadają osoby dorastające w czasach transformacji? Jakie odnajdują powiązania między zmianą systemu a awansem? Jakie oczekiwania i nastawienie względem awansu prezentują?

¹² M. Jacyno, *Kultury klasowe i „złoto nieklasyfikowalności”* [w:] *Oprogramowanie rzeczywistości społecznej*, red. M. Gdula, L.M. Nijakowski, Warszawa 2014, s. 25.

¹³ Por. K. Stańczak-Wislicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.

¹⁴ „Choć akceptowano, a czasem nawet doceniano, że kobiety udzielają się w kole gospodyń wiejskich, to traktowano to jako rodzaj niszy. Niech sobie organizują te kursy, wycieczki, występy, a nawet dożynki. W konsekwencji do decyzji politycznych kobiet nie przywiązywano aż takiej wagi” (M, s. 160) – skutkiem czego Anna, niejako w cieniu własnej płci, mogła załatwić o wiele więcej dla swojego koła czy zespołu, niż gdyby była mężczyzną.

Transformacja w prozie Jakubowiaka przedstawiona została jako proces pogłębiający poczucie gorszości, gruntujący podwójne standardy. Jest to czas chaotyczny i niepewny, początkowo jawiący się wręcz jako katastrofa (później okazało się jednak nieco łaskawszy). Pozostawia Hankę w rozpacz, doprowadzając ją nawet do załamania nerwowego. Z jednej strony szalejąca inflacja i pensja, która na niewiele wystarczała, oraz trójka dzieci na utrzymaniu, z drugiej natomiast rozwijający się konsumpcjonizm, wymuszający, aby „starła się sprostać wymaganiom, które stawiała jej transformacja” (J, s. 157). Jakubowiak opisuje doświadczenia wynikające z biedy, ale także, co bardzo ciekawe, jej wpływ na szkodliwe nawyki żywieniowe. Wskazuje, że klasy niższe „zaczęły napychać swoje brzuchy, żeby pochwalić się nimi przed światem” (J, s. 132) – nadwaga jako świadectwo statusu majątkowego. Równocześnie, gdy klasy uprzywilejowane zaczęły zwracać uwagę na jakość i ilość spożywanego jedzenia. Otyłość autora i jego rodziny stała się więc kolejnym powodem do szykan. Objadanie się mogło być również symptomem zaburzeń depresyjnych Hanki (Jakubowiak pisze o zajadaniu pustki, zajadaniu życiowych porażek):

Bieda, transformacja, złe nawyki wyniesione z PRL-owskiego niedostatku zmiksowane z jeszcze gorszymi nawykami promowanymi przez dziki kapitalizm: to by mogło wystarczyć za wyjaśnienie, dlaczego Hanka była gruba i wychowała grube dzieci (J, s. 127).

Zmiana systemu politycznego, rozwój kapitalizmu, procesy demokratyczne i rewolucja społeczna pozostawiły Hankę z poczuciem porażki i gorszości. Ewidentnie stało się to także udziałem jej syna. „Przed wszystkim nikt już nie twierdził, że powinna być dumna i że to do niej należy państwo. Ono stawało się własnością ambitnych przedsiębiorców, a nie robotników” (J, s. 193).

Wizja transformacji w *Nic się nie działo* prezentuje się zgoła odmiennie. Markiewka pisze o poczuciu ciągłości, o tym, że mieszkańcy Liszkowa nie doświadczyli rewolucji, ale to nie znaczy, że wszystko pozostało niezmienione, a stary system nie upadł. Przeciwnie – jego bohaterowie doznali licznych i dogłębných przemian, tylko nieco wolniej niż mieszkańcy większych ośrodków. Był to rodzaj zmian, na który trudno się przygotować, a jeszcze trudniej ustrzec przed nimi. Zaczęło się od najmłodszego pokolenia, stopniowy wzrost popularności kultury amerykańskiej kształtował gusta i marzenia dzieci, przyczyniając się do pogłębiającego rozziw między pokoleniami. „Zmiany odcisnęły piętno na życiu społecznym całej wsi. Anna odczuła to głównie na przykładzie Liszkowianek [...]” (M, s. 176). Powodzenie wsi, powstanie i prosperowanie koła gospodyń wiejskich, budowa świetlicy czy w końcu założenie zespołu folklorystycznego (który był znany i doceniany w kraju) oparte było na sprawnej współpracy międzypokoleniowej. Tymczasem generacja dzieci dorastających w czasach transformacji sukcesywnie traciła zainteresowanie regionalnością i kulturą ludową. Stawało się to wręcz powodem do wstydu i drwin („Prychaliśmy nawet wtedy, gdy starsi mówili o potańcówkach. Co to za starość? Teraz chodzi się na dyskoteki” [M, s. 177]).

Wszystko to wpłynęło bezpośrednio na funkcjonowanie koła i zespołu, głównie ze względu na problemy z finansowaniem:

Zostawione same sobie Liszkowianki znajdowały się na straconej pozycji w starciu z hitami MTV, polsatowskim *Disco relaxem*, hollywoodzkimi produkcjami czy coraz większą liczbą kanałów telewizyjnych (M, s. 181).

Anna jednak nie dała tak łatwo za wygraną, siła jej charakteru sprawiła, że starała się na różne sposoby nawiązać porozumienie z wnukami, wychodząc naprzeciw ich „dziwnym” potrzebom (jedzie z nimi do miasta po walkmana, uczy, jak stawiać włosy przy użyciu cukru). Markiewka formułuje gorzką diagnozę: zanik kultury wiejskiej (co widać przede wszystkim w stanie infrastruktury – likwidacja punktów bibliotecznych, świetlic, klubów sportowych) był bezpośrednim wynikiem serii zaniedbań – a także głębokiej nieświadomości rządu, jakiej formy wsparcia potrzebują małe ośrodki. „Wszystko to frustrowało Annę, tym bardziej że przecież w kraju działo się coraz lepiej” (M, s. 183).

Kręte drogi awansu

Skutki społecznego awansu mogły mieć wpływ na różnorodne aspekty: od polepszenia warunków bytowych, przez poszerzenie granic światopoglądowych i rozumienia, aż po to, co wydaje się najbardziej pożądane – prestiż i szacunek społeczny. Istotą awansu jest więc ruch z jasno określonym wektorem. W publikacji pt. *Poruszeni* Magdalena Szcześniak szczegółowo omawia możliwe drogi awansu społecznego mieszkańców wsi i mniejszych ośrodków miejskich doby PRL-u, posługując się właśnie metaforą mobilności:

Metafora ta wydobywała procesualność mobilności społecznej, ale i konieczne współdziałanie nowego systemu i obywatela. Drogi awansu społecznego „szeroko otwierało” nowe państwo rękami jego instytucji, lecz decyzję o wkroczeniu na nią podejmowano w dużej mierze samodzielnie, wysiłek również¹⁵.

Badaczka wymienia cztery rodzaje możliwych dróg: ze wsi do miasta za pracę; z klasy chłopskiej do tzw. inteligencji; od pracy fizycznej do pracy umysłowej; a także awans w obrębie samej wsi poprzez modernizację rolnictwa. Przykłady *Nic się nie działo* i *Hanki* ilustrują aż trzy z nich.

Awans społeczny Anny, babci Tomasza S. Markiewki, rozpisany był na dwie strategię. Przede wszystkim jego motorem napędowym była praca, u której podstaw leżała niezgoda na obecny stan rzeczy, na ograniczenia wynikające z tradycji czy religii. Praca stała się więc pierwszym krokiem, który wyprowadził Annę

¹⁵ M. Szcześniak, dz. cyt., s. 27.

z rodzinnej miejscowości Ujsoły do Radkowa, gdzie znalazła zatrudnienie w fabryce rajstop. Zarobki bardzo szybko wpłynęły nie tylko na jej wygląd, lecz także rozbudziły ambicje – zwłaszcza dotyczące zamałżpójścia. Ku zgorszeniu matki odrzuciła propozycję ślubu wiążącą się z powrotem do rodzinnej wsi i dawnego, o wiele cięższego życia. I choć los wyprowadzi Annę z fabryki do pracy na roli i obowiązków domowych, to jednak świadomość przebycia jakiejś drogi i poczucie kontroli nad własnym życiem dadzą jej siłę do wkroczenia na kolejny etap awansu. Obejmując wraz z mężem gospodarstwo teściów, doprowadzą do znacznego polepszenia swoich warunków bytowych dzięki rozwojowi techniki i modernizacji pracy. Jak pisze Szczesiak:

Mechanizacja pracy rolnej, unowocześnienie gospodarstw, elektryfikacja i radiofoniczacja wsi, a także rozwój instytucji nowoczesnego państwa (szkół, szpitali, domów kultury, bibliotek) – wszystkie te procesy wspierały model awansu „od chłopca do rolnika”, w którym tradycyjna tożsamość klasowa została przewyżczona w procesie zawodowej profesjonalizacji. Droga ta [...] nie wymagała porzucenia środowiska wiejskiego, wystarczyła jego gruntowna przemiana¹⁶.

Szczesiak zwraca też uwagę na kwestię płci. Awans społeczny kobiet oznaczał mierzenie się z innym (niż w przypadku mężczyzn) rodzajem uwarunkowań i ograniczeń¹⁷. Możliwość rozwoju była wyraźnie uzależniona od struktur patriarchalnych – wpływały one bezpośrednio na tempo awansu (kwestia rozrodczości i zajmowania się domem) czy na zasięg (obejmowanie stanowisk kierowniczych, z góry skazana na porażkę rywalizacja z mężczyznami)¹⁸.

Problemowi temu wiele uwagi poświęcił także Markiewka, zastanawiając się, jakie znaczenie miała płeć Anny dla jej dalszego rozwoju. O ile bycie kobietą wiązało się z licznymi ograniczeniami w socjalistycznej Polsce¹⁹, o tyle w prozie Markiewki zostaje dobitnie pokazane, że płeć nigdy nie stanowiła przeszkody dla babci autora. Co więcej, to zaradność i pracowitość były jej cechami dominującymi – „[...] robisz – możesz trzymać kasę [w domyśle: zarządzać gospodarstwem – przyp. A.B.K.]. Płeć miała znaczenie drugorzędne” (M, s. 120). W efekcie Anna staje się *de facto* głową rodziny, decyduje o finansach, planach na przyszłość etc. Paradoksalnie konieczność zajęcia się domem i dziećmi – z reguły uniemożliwiająca kobietom realizację na innych polach – była w tym przypadku krokiem ku emancypacji. Dzięki unowocześnieniu rolnictwa kobiety odzyskały cenny czas,

¹⁶ Tamże, s. 29–30.

¹⁷ Ową tezę doskonale ilustruje także reportaż Agnieszki Pajączkowskiej i Aleksandry Zbroi *A co wyście myślały* – por. A. Pajączkowska, A. Zbroja, *A co wyście myślały. Spotkania z kobietami z mazowieckich wsi*, Poznań 2019.

¹⁸ Por. tamże, s. 31.

¹⁹ Por. M. Grabowska, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018.

przeznaczany do tej pory na katorżniczą, wielogodzinną pracę. A to z kolei umożliwiło im rozwój w zupełnie innym kierunku:

[...] liszkowskie kobiety mogły w końcu złapać oddech, wyjść poza obręb domowego gospodarstwa i zacząć się udzielać we wsi. A kiedy to zrobiły, do rewolucji technicznej dołożyły szybko rewolucję społeczną (M, s. 134).

Kobiety z Liszkowa wykorzystały więc wolny czas do przebudowy wsi („Zarówno w sensie materialnym, jak i mentalnym” [M, s. 137]). Świat poza gospodarstwem, dotychczas zagarnięty przez mężczyzn, odzyskały dla siebie, tworząc koło gospodyń wiejskich²⁰. To zaś w dalszej perspektywie przyczyniło się do stworzenia świetlicy, kluczowej przestrzeni w topografii każdej wsi, „trzeciego centrum grawitacyjnego poza kościołem i szkołą” (M, s. 150). Powstanie świetlicy nobilitowało, Liszkowo stało się wtedy „prawdziwą wsią” (M, s. 151). Co ciekawe, nie tylko rozwój technologiczny dał kobietom wolną rękę i pole do wykazania się, ale, tu drugi paradoks, również seksizm sprzyjał ich działalności, stanowiąc swoisty parasol ochronny przed ówczesną władzą. Ich przedsięwzięć nie traktowano tak poważnie, jak na to zasługiwały, nawet formy współpracy z władzą (jak chociażby wstąpienie do partii) nie spotykały się z krytyką czy ostracyzmem:

[...] do decyzji politycznych kobiet nie przywiązywano aż takiej wagi. Kiedy Anna tłumaczyła się, że zapisała się do partii, żeby pomóc kołu gospodyń wiejskich, większość osób tylko przytakiwała. Ludzie brali te słowa za dobrą monetę, bo pasowały do ich wyobrażeń o tym, czym się zajmują i czym powinny się zajmować kobiety (M, s. 160–161).

W przypadku formy awansu przedstawionej w *Nic się nie działo* ważne jest jeszcze jedno spostrzeżenie. Chodzi mianowicie o konstrukcję mentalną i światopoglądową mieszkańców Liszkowa, która wydaje się tożsama z przedstawicielami wielu innych społeczności wiejskich – swoisty, jak określa go Markiewka, „wiejski stoicyzm” (M, s. 155). Postawa ta tworzy się w obliczu tzw. „wielkiej historii”, doświadczeń i traum wynikających z wydarzeń, na które mieszkańcy wsi nie mają żadnego, najmniejszego nawet, wpływu, które często dzieją się mimo ich istnienia, a jednak dotyczą ich w takim samym stopniu. Anna nazywa to mierzaniem się z Olbrzymem:

Może miastowi wierzą, że mogą kontrolować Olbrzyma, my nie mamy takich rojeń. Patrzymy tylko, co zostaje po jego przejściu – czasem są to zgłiszcza, czasem uchylona furka do innego świata – i staramy się to wykorzystać. A jeśli Olbrzym na dłuższą chwilę da nam spokój, zajęty swoimi sprawami, wtedy, cóż... wtedy właśnie „nic się

²⁰ Jak wykazuje Markiewka, historia kół gospodyń wiejskich jest wciąż niedostatecznie zbadanym i opisanym zagadnieniem.

nie dzieje”. Mamy poczucie, że wreszcie jakoś panujemy nad naszym otoczeniem. To w gruncie rzeczy proste podejście: wielkie zmiany oznaczają władzę innych; stabilizacja oznacza władzę – chociaż częściowo – naszą (M, s. 155–156).

Markiewka wskazuje na dwie strategie „życia w cieniu Olbryma”. Pierwsza z nich opierała się na akceptacji reguł gry, dostosowaniu się do trendów i wymogów (co w czasach PRL-u często wiązało się z wstąpieniem do partii, i co z kolei w latach 90. mogło stać się źródłem problemów). W tym przypadku unikanie Olbryma w mniejszych społecznościach było czynnością łatwiejszą, władza rzadko czyniła z takich przestrzeni arenę ostrych sporów politycznych (M, s. 161). Druga strategia natomiast nazwana zostaje „cichym anarchizmem” (M, s. 164), polegającym na załatwianiu niektórych spraw po swojemu, na polubownym rozwiązywaniu konfliktów, utrzymywaniu *status quo*. Strategia ta jednak okazała się nieskuteczna w obliczu zmian transformacyjnych, które zataczały coraz szersze kręgi.

Wizja społecznego awansu zarysowana w książce Macieja Jakubowiaka przedstawia się nieco inaczej. Wpływa na to głównie omawiane już wcześniej rozłożenie akcentów i wskazanie głównego bohatera opowieści. Bez względu jednak na to, czyje losy śledzimy, Jakubowiak jednoznacznie formułuje swoją tezę – awans społeczny w jego przypadku wynika z dostępu do edukacji i następuje w chwili, gdy autor z rodzinnych Żor przenosi się na studia do Krakowa:

Edukacja to w ogóle najważniejsze narzędzie awansu. [...] Na to wskazywałaby historia słowa „edukacja”, które po łacinie opowiada o wstawaniu, wznoszeniu, wyprowadzaniu, tak jak wyprowadza się kogoś na ludzi. Ten sam mechanizm, przynajmniej w teorii, powinien funkcjonować nie tylko na poziomie mikro, ale także makro, gdzie może posłużyć całym grupom, żeby także wyszły na ludzi (J, s. 38).

Za tak sformułowaną tezę kryje się (mimo wszystko) dosyć elitarystyczna postawa. Zakładanie, że tylko wykształcenie jest wyzwalające, że jest to jedyny sposób, aby „wyjść na ludzi”, może prowadzić do błędnych wniosków i znacznie ogranicza percepcję złożoności świata, aczkolwiek autor zajmuje właśnie takie stanowisko, więc w tej formule je odczytuję.

Być może teza ta umotywowana jest także warunkami, o których wspomina Szcześniak, to znaczy taka droga awansu jest bez wątpienia bardzo efektywna, co udowadnia jej atrakcyjność dla literackich i filmowych twórców²¹. Jakubowiak często w swoim tekście wskazuje momenty, w których jego opowieść mogłaby się stać kanwą dla scenariusza, analogicznych spostrzeżeń dostarcza też Markiewka. Potencjał twórczy wynikający z tej ścieżki oparty jest na kontraście, a także na dynamice, jaka się z nią wiąże (Szcześniak pisze o „stosunkowo szybkim tempie”

²¹ M. Szcześniak, dz. cyt., s. 27.

zdobycia dyplomu chociażby szkoły średniej²²). Stawiając tezę o edukacji, Jakubowiak lokuje się po akademickiej stronie dyskursu o awansie społecznym. Za wzorzec mentalny i inspirację służy mu postać Didiera Eribona, jednak w niektórych miejscach można zauważyć również tropy sugerujące fascynację rockefellerowskim mitem *self-made mana*²³.

Jak pisze Jakubowiak, „o lepszości decyduje dystynkcja” (przywołując tym samym socjologiczne rozważania Pierre’a Bourdieu) – zwraca w ten sposób uwagę na kwestie uchronienia się przed ewentualnym oszustwem. Można udawać bogacza, ale inteligentnej konwersacji już się nie zamarkuje²⁴. Tu pojawia się pewna nieścisłość, ponieważ czytanie i inteligencja nie zawsze muszą świadczyć o ukończonych szkołach, jednak Jakubowiak podkreśla wagę dyplomów jako dokumentów legitymizujących status społeczny. Bourdieu również pisze o tej kwestii jako o:

[...] być może najlepiej ukrytym skutku działania instytucji szkolnej, mianowicie przy *narzuceniu tytułów*, które jest szczególnym przypadkiem *efektu przydzielenia statutowego*, pozytywnego (uszlachetnienie) bądź negatywnego (napiętnowanie), jakie wytwarza każda grupa, wprowadzając jednostki do zhierarchizowanych klas²⁵.

Zatem tytuły-dyplomy podtrzymują podział klasowy, w wyniku którego Jakubowiak doznaje licznych upokorzeń i niesprawiedliwości. Dąży do czegoś, czym sam nieco gardzi. Nazywa się jednak dzieckiem zrywu edukacyjnego lat 90. (J, s. 25) i jako taki jest predestynowany do obrania właśnie tej ścieżki.

Uzupełniając koncepcje Bourdieu, autorzy książki *Totem inteligencji*, Rafał Smoczyński i Tomasz Zarycki, próbują poddać krytycznej refleksji znaczenie polskiej inteligencji (rozumianej jako klasa społeczna) i jej powiązań ze spuścizną po stanie szlacheckim przy użyciu kategorii totemu:

To przede wszystkim dzięki inteligentkiemu uznaniu potomkowie dawnej arystokracji i szlachty mogą pełnić funkcję totemu ogólnopolskiego, jak i totemu w kręgu osób budujących swoją tożsamość w oparciu o szlacheckie mity. To także dzięki dokonanej pod inteligentckim przywództwem uniwersalizacji szlacheckiego imaginarium możliwe jest korzystanie z jego siły symbolicznej, w tym ze związanych z nim podstawowych binarnych opozycji (jak szlachetny *versus* chamski czy też szczodry i niewymuszony *versus* interesowny i wyrachowany)²⁶.

²² Por. tamże, s. 28.

²³ Widać to chociażby w przywołanym cytacie z książki *Elegia dla bidoków* i historii awansu jej autora J.D. Vance’a.

²⁴ Zob. M. Jakubowiak, dz. cyt., s. 56.

²⁵ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, tłum. P. Biłos, Warszawa 2022, s. 33.

²⁶ R. Smoczyński, T. Zarycki, *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017, s. 241–242.

Aspiracje do stania się częścią inteligencji ewokują więc w Jakubowiaku równocześnie pozytywne, jak i negatywne emocje czy afekty, umacniając czytelnika w poczuciu, że awans w *Hance* jest rozpisany na całe pokolenia. Trwa z przerwami prawie sto lat. To, co nie udało się babce i matce, udaje się wnukom-dzieciom. Markiewka, choć także reprezentuje pierwsze pokolenie w swojej rodzinie, które ukończyło wyższą uczelnię, stwierdza jednak, że nie jest to realizacja ambicji przodków, a jego własnej – „Chcieliśmy iść na studia, to szliśmy” (M, s. 197). W przypadku jego rozumienia awansu dochodzi do pewnego przesunięcia: już nie sam fakt pójścia na studia jest efektem kroku w górę społecznej hierarchii, lecz brak dylematów, czy może sobie na studiowanie pozwolić.

Zakończenie

W latach 90. z całą siłą objawi się różnica interesów klas ludowych i klasy średniej, w której skład w wyniku procesów transformacyjnych wejdzie również część polskiej inteligencji. Przyjęta przez nową władzę wizja transformacji ustrojowej zaowocuje wdrożeniem programów repywatyzacyjnych i dezindustrializacyjnych, a także polityki rolnej intensywnie krytykowanej na polskiej wsi. W międzyczasie liberalne myślenie o jednostce będzie pracowało na rzecz wyciszenia postulatów zniesienia klasowych nierówności oraz pełnego wyeliminowania ze sfery publicznej języka interesów klasowych. Obietnicę „awansu społecznego” ostatecznie wyparło marzenie o karierze i indywidualnym pięciu się w górę, kapitalistyczne opowieści awansu zajęły miejsce wcześniej okupowane przez opowieści socjalistyczne. Zmiana ta zaszła nie tylko w sferze możliwych scenariuszy teraźniejszości i przyszłości, ale i w społecznej pamięci²⁷.

Jak wynika z powyższego cytatu, transformacja niejako wtórnie uklasowała polskie społeczeństwo. Dzięki nierównościom i różnym tempom rozwoju przyczyniła się do licznych zaniedbań i nieprawidłowości²⁸. Rozwój osobisty przestał tak mocno być kojarzony z grupą społeczną, do której dana jednostka przynależy. Zaczął się w Polsce czas indywidualnych narracji o sukcesie i karierze.

Jak próbowałam wykazać na przykładzie omawianych książek, „pokolenie transformacji” prezentuje szczególną perspektywę w postrzeganiu i refleksji nad awansem społecznym. Wybrałam dwie postawy – jedną wynikającą z chęci pewnego zadośćuczynienia, oddania głosu grupom pominiętym i pomniejszanym;

²⁷ M. Szcześniak, dz. cyt., s. 529.

²⁸ Jednym z ciekawych przykładów opisu owej nierówności jest książka Katarzyny Dudy *Kiedyś tu było życie teraz jest tylko bieda*. Zob. K. Duda, *Kiedyś tu było życie teraz jest tylko bieda. O ofiarach polskiej transformacji*, Warszawa 2019.

drugą rozliczającą się z przeszłością i afektami, które ewokuje. Możliwość jest jednak zdecydowanie więcej. Dynamika przemian transformacyjnych sprzyjała pominięciom. Jak pisze Tomasz S. Markiewka we wcześniejszej książce, analizującej przyczyny występowania gniewu we współczesnym polskim społeczeństwie, wprowadzane po 1989 roku zmiany były totalne (jednoczesne przejście zarówno na system demokratyczny, jak i kapitalistyczny) i pochopne (zabrakło czasu na społeczną debatę, a także na refleksje, z jakiego modelu powinniśmy czerpać wzorce)²⁹.

Spoglądajmy zatem w stronę niezadowolonych, bo to tam się dzieją najważniejsze rzeczy. Gniew może skierować nasze społeczeństwa w najciemniejsze rejony, które mieliśmy nadzieję dawno zostawić za sobą, ale może też być szansą na postęp³⁰.

Dlatego właśnie każda motywacja, która stoi za chęcią opisu doświadczenia, może przyczynić się nie tylko do samorozwoju (wynikającego np. z przepracowania traum), lecz także do ogólnego postępu społeczeństwa w rozumieniu własnej wewnętrznej różnorodności.

Bibliografia

- Bourdieu P., *Dystynkja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, tłum. P. Biłos, Warszawa 2022.
- Drenda O., *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji*, Kraków 2016.
- Duda K., *Kiedyś tu było życie teraz jest tylko bieda. O ofiarach polskiej transformacji*, Warszawa 2019.
- Eribon D., *Powrót do Reims*, tłum. M. Ochab, Kraków 2019.
- Grabowska M., *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018.
- Jacyno M., *Kultury klasowe i „złoto nieklasyfikowalności”* [w:] *Oprogramowanie rzeczywistości społecznej*, red. M. Gdula, L.M. Nijakowski, Warszawa 2014.
- Jakubowiak M., *Hanka. Opowieść o awansie*, Wołowiec 2024.
- Markiewka T.S., *Gniew*, Wołowiec 2020.
- Markiewka T.S., *Nic się nie działo. Historia życia mojej babki*, Wołowiec 2022.
- Pająckowska A., Zbroja A., *A co wyście myślały. Spotkania z kobietami z mazowieckich wsi*, Poznań 2019.
- Panek B., *Zboże rośło jak las. Pamięć o pegeerach*, Wołowiec 2024.
- Smoczyński R., Zarycki T., *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017.

²⁹ T.S. Markiewka, *Gniew*, Wołowiec 2020, s. 75–76.

³⁰ Tamże, s. 202.

- Stańczak-Wiślicz K., Perkowski P., Fidelis M., Klich-Kluczevska B., *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność – równouprawnienie – komunizm*, Kraków 2020.
- Szcześniak M., *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023.